

stopień zadowolenia, poczucia uszczerbienia. Nie straszny nam światowy kryzys, ani inne problemy współczesnego świata. Okazało się, że w bardzo krótkim czasie przestaliśmy narzekać, stając się ludźmi zadowolonymi z życia, zadowolonymi. W jakimś stopniu zmiana ta jest z pewnością spowodowana uczuciowością w społeczeństwie konsumpcyjnym, zachłannością się możliwościami, jakie daje ono człowiekowi, a także – moim zdaniem – rosnącym poziomem egoizmu, który sprawia, że ludzie koncentrują się głównie na sobie i zaspokajaniu jedynie własnych potrzeb, nieradko kosztem innych. Zidecydowana większość członków społeczeństwa konsumpcyjnego nie widzi tej pułapki zastawianej przez czapkę nim mechanizmy (traża przynajmniej, że są one sprytnie ukrywane). Nie widzimy w pobliżu nas rajskiego węża, a nawet jeśli go dostrzegamy – traktujemy jedynie jako nieszkodliwy gadziec. A może nie chcemy go widzieć, oddając się umiarkowanemu konsumpcjonizmowi, wierząc, że tak będzie zawsze... Przebudzenie może być bardzo bolesne dla tych, którzy z różnych powodów wypadają z kręgu uczestników zabawy. Słowa z pewnością będzie trwał bez nich, przyciągając nowych wielbicieli, na których zostaną skierowane telewizyjne kamery.

„Narastanie ludzkości, jej dominacja we współczesnej kulturze społeczeństwa konsumpcyjnego, niepokoi wielu obserwatorów. Najbardziej dobitnie – zdaniem R. Kautera – dał temu wyraz Neil Postman w pracy *Zabawiaj się na śmierć. Dyskurs publiczny w epokę słów-businessu* [...]” (s. 34).<sup>1</sup> Cytowany autor twierdzi, że nie posiada katastroficznych wizji Postmana (s. 35), pisząc o roli mediów we współczesnym świecie przewiduje jednak, że „dominacja medialnej indoktrynacji o treści konsumpcyjnej i hedonistycznej w kolejnych pokoleniach” (s. 34). Za F. M. Cataluccio, R. Kauter określa także społeczeństwo jako niedojrzałe, infantylnie (tamże). Przypomina, że wizja funkcjonowania społeczeństwa zdołanego głównie z ludzi niedojrzałych, podobnie jak obraz czekającej je przyszłości, budzi mój niepokój. Zastanawiam się też nad tym, jaką cenę przysiężę zapłacić tym, którzy bez umiaru pogrążają się w zabawie, kierując się jedynie własnymi zachciankami, hołdując hedonizmowi. Mogą sobie także doskonale wyobrazić, jak trudno będzie się żyło tym, którzy – wbrew globalnym trendom – cenią sobie odpowiedzialność, samowystarczalność, indywidualizm i nie chcą poddać się presji konsumpcji.

Joanna Kalczńska

*Zesłaniec. Pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków*, redaktor naczelny Antoni Kuczyński, nr 1–47, Zarząd Główny Związku Sybiraków, Warszawa 1996–2011

Francuski historyk, Pierre Nora, proponując nowe formy pisania historii (określanej przez siebie mianem historii drugiego stopnia<sup>1</sup>), wprowadził pojęcie miejsc czy też punktów pamięci (z francuskiego *lieux de mémoire*)<sup>2</sup>. Czym one są? Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że są to różnego rodzaju artykulacje pamięci zbiorowej, które wyrażają, a także kształtują tożsamość grupy, jej autocharakterystykę oraz wizerunek. Termin ten należy też rozumieć metaforycznie – punktami pamięci mogą być bowiem zarówno miejsca rzeczywiste: geograficzne czy architektoniczne (archiwa, biblioteki, muzea, pomniki, cmentarze), jak i funkcjonalne (stowarzyszenia, podręczniki) oraz symboliczne (osoby – realne i mityczne, rocznice, pielgrzymki, upamiętnienia). *Lieux de mémoire* mogą więc przybierać rozmaite formy, z których każda jest wyrazem zbiorowej tożsamości i tradycji. Różna może być także aura emocjonalna tych miejsc – mogą być one miejscami tryumfu, zwycięskiego heroizmu albo żałoby. Ich struktura może być wielowymiarowa i polifoniczna, to znaczy w ramach jednej całości mogą one łączyć najrozmaitsze idee, tonacje i motywy: solidarności, nienawiści, traumy, przebaczenia, dostojnej elegii

<sup>1</sup> Thom L. Niedzielski, Warszawa: Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2002.

<sup>2</sup> Określenie się ona odwołuje do porównawczej filologii, swobodnego kultu historii i literatury i (inaczej), na rzecz zwrócenia się ku przestrzeni hermeneutycznej i symbolicznej.

<sup>3</sup> Pierre Pierre Nora, *Les lieux de mémoire*, t. 1–7, Edition Gallimard, Paris 1984–1986; *Czas pamięci. Bez Publicznej Nowiny*, nr 7, 2001, s. 37–43; Kaja Kalczńska, *Ramy społeczne pamięci. Kultura i Społeczeństwo*, t. 51, nr 2, 2007, s. 3–23.

itp. Każda epoka i zbiorowość kreują własne, na swój sposób niepowtarzalne *loci memoriae*, objawiające właściwe dla nich relacje z przeszłością<sup>3</sup>.

W prezentowanym tekście chciałabym zwrócić uwagę na jedno z takich miejsc, obecnych w polskiej kulturze współczesnej. Jest nim pismo *Zesłaniec*. Jego historia – jako samodzielnego periodyku – liczy piętnaście lat. Początkowo, od 1991 roku, wychodził on jako dodatek do wydawanego we Wrocławiu „Dziennika Dolnośląskiego”. Od 1996 roku jest odrębnym pismem<sup>4</sup>. Redaktorem naczelnym *Zesłańca* oraz jego współtwórcą, wraz z Wiesławem Krawczyńskim, jest polski historyk i etnolog – Antoni Kuczyński, przez długi czas związany jako profesor z Uniwersytetem Wrocławskim<sup>5</sup>. Przez dwa lata, od 1997 do 1999 roku, A. Kuczyńskiego na stanowisku redaktora zastępował Władysław Masiarz.

Warto również zaznaczyć, iż pismo to należy do kategorii „non profit” i istnieje dzięki stałej pomocy Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz wielu życzliwych donatorów, wśród których są także Sybiracy przekazujący na cele wydawnicze swój przysłowiowy „wdowi grosz”.

*Zesłaniec* składa się z kilku działów. W pierwszym z nich zamieszczone są artykuły o tematyce wschodoznawczej, dotyczące głównie powikłanych relacji polsko-rosyjskich oraz dziejów Polaków na Wschodzie. Autorami tych artykułów są osoby reprezentujące różne profesje oraz perspektywy badawcze. Dzięki temu czytelnik ma szansę zapoznać się z wieloma ujęciami poruszanych zagadnień oraz podjąć intelektualną wędrówkę po rozmaitych obszarach tematycznych, eksplorowanych przez autorów. W pozostałych działach kwartalnika odnaleźć można: wspomnienia z okresu deportacji (często zawierające niezwykle wprost historie i reminiscencje, sugestywnie odmalowane sceny z przeszłości), sprawozdania dotyczące działalności Związku Sybiraków oraz wszelkich ważnych dla tego środowiska wydarzeń, a także recenzje i omówienia prac związanych z linią tematyczną periodyku. Każdy numer ma starannie dobraną i atrakcyjną szatę graficzną.

Jak zauważył jeden z recenzentów *Zesłańca* – Grzegorz Pełczyński, Redakcja „[...] bardzo skrupulatnie przestrzega właściwych proporcji między emocjami a intelektem”<sup>6</sup>. Zajmując się tematyką wschodnią bardzo łatwo wszak o cierpiętnictwo, o przywdziewanie smętnego martyrologicznego uniformu, o dyktowane emocjami złorzeczenie oraz oskarżanie wszystkich i wszystkiego. Teksty publikowane we wrocławskim czasopiśmie wolne są jednak od martyrologicznych inklinacji, pozbawione ideologicznego jadu i stronniczości. Są one na ogół świetnie dopracowane warsztatowo, dobrze osadzone w materiale źródłowym oraz oparte na metodzie naukowej. Dzięki temu *Zesłaniec* stwarza ważną oraz potrzebną przestrzeń dialogu dla wszystkich tych, którym nieobojętny jest upamiętniany na jego łamach rozdział naszej kultury i historii: naukowców, świadków wydarzeń historycznych, członków i przyjaciół rodzin sybirackich, mieszkańców oraz badaczy Orientu.

We wstępie do jednego z numerów *Zesłańca* Antoni Kuczyński napisał, że wszyscy jesteśmy drobinami przetaczającej się z hukiem nawałnicy zdarzeń wszechświatowych, politycznych, gospodarczych, kataklizmów przyrody (nr 42, s. 1). Świat nieustannie biegnie naprzód, wzniciając tumany kurzu, który zaciera kontury przeszłości. Nasuwa to wiele pytań i obaw o to, czy zesłańczy los będzie pamiętany? Czy uda się ocalić tę część wspólnotowej tradycji i przeszłości od zapomnienia? Każdy następny numer wrocławskiego pisma daje nadzieję na to, że tak się stanie i że ta pamięć będzie pozytywnie budować naszą tożsamość – odtruwać ją z dawnych lęków i urazów, prowadzić do wiedzy, pojednania i zrozumienia.

Aleksandra Rzepkowska

<sup>3</sup> Patrz: Pierre Nora, Gesine Schwan, Robert Traba, *Czy Europa istnieje?*, <http://wyborcza.pl/1,76842,4381316.html> [dostęp: 18.02.2011]

<sup>4</sup> Od pewnego czasu kwartalnik posiada też edycję w Internecie. Zob. <http://www.zeslaniec.pl> [dostęp: 28.09.2011].

<sup>5</sup> A. Kuczyński jest również wieloletnim działaczem Związku Sybiraków oraz twórcą *Biblioteki Zesłańca*, jednej z serii wydawniczych Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Jej program edytorski zapowiada ukazywanie się publikacji poświęconych dziejom Polaków na Syberii, Dalekim Wschodzie, w Kazachstanie i w innych rejonach byłego Związku Radzieckiego.

<sup>6</sup> Patrz: Grzegorz Pełczyński, *Zesłaniec* [recenzja], *Lud*, t. 92, 2008, s. 332.